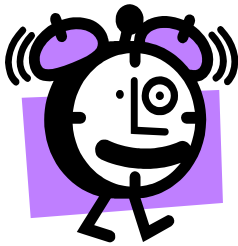


eCEKIRONEK

GAZETKA SZKOLNA UCZNIÓW SZKÓŁ ECDiE WE WROCŁAWIU

Nr 4 - LATO 2012



Drodzy Czytelnicy!

Witamy Was po raz ostatni w tym roku szkolnym. Jak zwykle odliczamy już dni do upragnionych wakacji! To niesamowite, iż szkolny czas i kolejny rok nauki upłynął tak szybko... Mamy nadzieję, że Wasze starania o dobre średnie i dobre oceny na świadectwach zaowocują pozytywnymi wynikami i pozwolą na zasłużony i jakże wyczekiwany letni wypoczynek!

Życzymy Wam wspaniałych wakacyjnych przygód, nowych przyjaciół, pięknych krajobrazów i wielu niesamowitych wrażeń z wakacyjnym słońcem w tle!

Redakcja

NASZE DZIAŁY:

*Z życia szkoły

*Oknem uczniów

*Językownia

*Piórem Naczelnej

*Przeczytane - Polecane

*Na sportowo

*Z dziennika podróżnika

* Wieści z PNSP

*Rozmowa z Gościem



Piórem Naczelnej...

Czerwiec już radośnie rozpoczęty! Ulubiony przez uczniów i nauczycieli miesiąc przybliżający całą społeczność szkolną do wakacyjnego wypoczynku wiosennie nam nastał - i jak tu się nie cieszyć... Wizja wręczania i odbierania świadectw jest wprawdzie bardzo przyjemna, lecz chwilowo cień położyło na nią sportowe odliczanie - wszak Euro 2012 trwa w najlepsze! Miłośnicy piłki nożnej już dawno temu zakupili bilety na mecze i zarezerwowali miejsca w hotelach, kierowcy ozdobili swoje auta wymownymi chorągiewkami, a muzyczne objawienie sezonu w postaci jedyne w swoim rodzaju zespołu Jarzębina zapewne koncertuje w najlepsze prezentując swój popisowy utwór...

Oczy całego futbolowego świata skierowane na Polskę oraz Ukrainę z pewnością zauważą nasz imponujący Stadion Miejski, zjawiskowy nowy terminal na lotnisku oraz pięknie wyremontowany gmach Dworca Głównego. Oto wszyscy jesteśmy świadkami wielkiej futbolowej historii, która wyłoni Mistrza - a kóż nim będzie...? Niech wygra najlepszy!!!

Z wielkimi piłkarskimi emocjami i - jak sędzę - narodowym niedosytem po meczu z Czechami...przystąpmy więc do pokonania ostatniej prostej kończącej się roku szkolnego. A skoro już tylko dwa szkolne tygodnie przed nami, pora pokusić się o małe podsumowanie. Dla mnie był to czas pełen wyzwań, różnorodnych codziennych aktywności, ale również wielu ciekawych wycieczek, życzliwej współpracy oraz uśmiechu i dobrej pedagogicznej energii na co dzień!

Jednak największe tegoroczne wyzwanie pozostawiłam sobie na koniec lipca - ale - czy uda mi się je wówczas zrealizować, czas pokaże... W każdym razie miło będzie za jakiś czas patrzeć zza szyby na przystanki, na których już nie trzeba nerwowo wystawać w drodze do pracy. Dopiero po realizacji tego zadania odetchnę z ulgą i stwierdzę, że tegoroczne wakacje już naprawdę rozpoczęte!

Tymczasem całej Redakcji oraz naszym szkolnym Przyjaciółom dziękuję za owocną współpracę i życzliwe wsparcie w tym roku szkolnym! Odpoczywajcie zdrowo, spokojnie i radośnie - do zobaczenia we wrześniu!

Redaktor Naczelna

mgr Katarzyna Sasiada



Z życia szkoły...

Dnia 27 kwietnia o godzinie 11 w sali 307 odbyło się uroczyste spotkanie pożegnalne tegorocznych absolwentów najstarszych klas naszego Centrum – świadectwa ukończenia szkoły odbierali wówczas uczniowie klasy 3LO, 2ULO oraz 4 TE. Na tę specjalną uroczystość przygotowaliśmy dla nich specjalny program artystyczno – pożegnalny, który przygotowali przedstawiciele klas młodszych pod czujnym okiem Pani Marty Mickiewicz.



Część oficjalną tej uroczystości mieli zaszczyt poprowadzić Agnieszka Kuźmińska wraz z Bartoszem Hungerem. Nie zabrakło również słów otuchy dla naszych absolwentów zawartych w wierszach, które recytowali: Ilona Piechna, Grzegorz Klementowski i Kamil Wełna. Mieliśmy również okazję wysłuchać naszej koleżanki Joanny Poks, która zaśpiewała piosenkę Sylwii Grzeszczak pod tytułem „Tęcza”.

Były również chwile smutku i wzruszeń, ale z pewnością tegoroczni absolwenci szkół ECDiE pozostaną na długo w naszej pamięci. Mamy nadzieję, że na nowej drodze ku przyszłości spotkają Ich same radości i sukcesy, czego mocno Im wszyscy życzymy!

Agnieszka Kuźmińska



Wycieczka do Warszawy

Zacznę tę opowieść, wspomnę, że do stolicy jechały dzieci z kl. 4-6 PNSP. Dzień wyjazdu zaczął się bardzo wcześnie, bo musieliśmy wstać około godz. 5:00, żeby zdążyć na autobus, który odjeżdżał o 6:15. W autobusie jechaliśmy w jedną stronę 6 godz., była także jedna półgodzinna przerwa.

Gdy już szczęśliwi dojechaliśmy do celu, zwiedzaliśmy ogrody na dachu Uniwersytetu Warszawskiego. Z tego miejsca było widać pół Warszawy! Po zejściu z ogrodów poszliśmy prosto do Centrum Nauki Kopernik, największej atrakcji wycieczki. W centrum znajdowało się wiele ciekawostek i przeprowadziliśmy w nim także wiele eksperymentów. Najbardziej podobało mi się wielkie kółko chomika, w którym mogli kręcić się ludzie. Ale każdemu uczniowi zapewne podobało się coś innego - np. dla mojej koleżanki najlepszą atrakcją było udawane trzęsienie ziemi - wchodziło się na specjalny podest i po kilku chwilach zaczynał się on trząść jak w prawdziwym trzęsieniu ziemi. Atrakcją Centrum był też Teatr Robotyczny. Czułam się tam jak w prawdziwym teatrze, nie było wielkiej różnicy między aktorami - ludźmi a aktorami - robotami.

Po wielogodzinnym zwiedzaniu Centrum pojechaliśmy do naszego ładnego hotelu. Tam mieliśmy wiele czasu wolnego, który przeznaczaliśmy na rozpakowywanie się, odpoczynek, czytanie książek lub oglądanie telewizji. Po pierwszym wolnym czasie wszystkie klasy poszły zjeść pyszną kolację. Można było sobie wybierać samemu to, co się chce jeść; wszystko było pyszne!

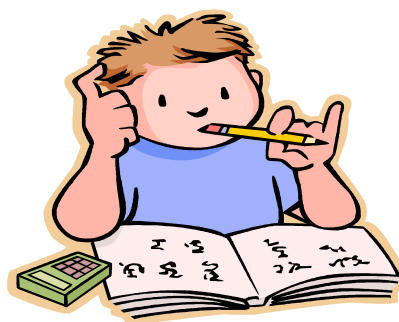
Następny dzień był dość intensywny, gdyż od rana do wieczora zwiedzaliśmy miasto. Nawet wstanie z łóżka było trudne, ponieważ wszyscy musieliśmy wstać bardzo wcześnie. Po pobudce było śniadanie, które było lepsze od kuchni mojej mamy. A zaraz po śniadaniu ruszyliśmy na zwiedzanie stolicy. Pierwszym miejscem, które wówczas odwiedziliśmy, był Zamek Królewski. Podziwialiśmy w nim wiele pięknych obrazów - zwłaszcza portretów. Wytrwale spacerowaliśmy zamkowymi korytarzami przechodząc od sali do sali. Następnie szybko zjedliśmy obiad i wyruszyliśmy dalej. Pojechaliśmy do Łazienek Królewskich oraz Pałacu Kultury i Nauki - oczywiście wjechaliśmy windą na taras widokowy, skąd zachwyceni podziwialiśmy panoramę Warszawy.



W trzecim dniu podróży po Warszawie zwiedziliśmy niewiele, bo tylko Grób Nieznanego Żołnierza (oczywiście widzieliśmy zmianę wart) oraz Wilanów. Po zrobieniu ostatnich pamiątkowych zdjęć pozostało nam tylko wsiąść do autobusu i jechać do naszego ukochanego miasta - Wrocławia. Ta wyprawa była ciekawa i bardzo mi się podobała!

Julia Lang

OKIEM UCZNIÓW...



Jura Park – warto to zobaczyć...

W Krasiejowie niedaleko Opolą można przenieść się w czasy prehistoryczne, w świat zupełnie inny niż to, co widzimy wokół nas. Wycieczka, na którą pojechaliśmy 25 kwietnia dostarczyła nam wielu ciekawych i niezapomnianych wrażeń.

Wyjechaliśmy rano o godz. 8.00 i przez trzy godziny jechaliśmy wygodnym autokarem na miejsce. Było wesoło, chociaż jazda lekko się nam przedłużała z powodu korków na drogach. Gdy już dotarliśmy do celu i wysiedliśmy z autobusu, naszym oczom ukazał się tajemniczy widok. Każdy uczestnik wycieczki otrzymała czerwoną opaskę na rękę, po czym rozdzieliliśmy się na dwie grupy, z których każda miała własnego przewodnika. Na pierwszym etapie wycieczki pod troskliwą opieką zajęliśmy miejsca w wagonikach kolejki wysokotorowej, która po chwili wjechała w Tunel czasu. Przesuwając się powoli tym tunelem, oglądaliśmy film o powstaniu wszechświata – a wszystko to w niezwyklej scenerii skał i roślin. Świat na ekranie wydawał się nam wręcz nierealny – tak wielkie wywarło to na nas wrażenie. Po projekcji filmu przeszliśmy do muzeum szkieletów dinozaurów, w którym pod szklaną podłogą znajdowały się szczątki dinozaurów oraz innych prehistorycznych zwierząt. Usłyszeliśmy ciekawą opowieść pani przewodniczki o życiu tych dawnych stworzeń; opowieść wzbogacił film wyświetlany w tej samej sali. Trudno nam było uwierzyć w niektóre niesamowite historie, a szczątki zwierząt naprawdę zrobiły na nas wielkie wrażenie.

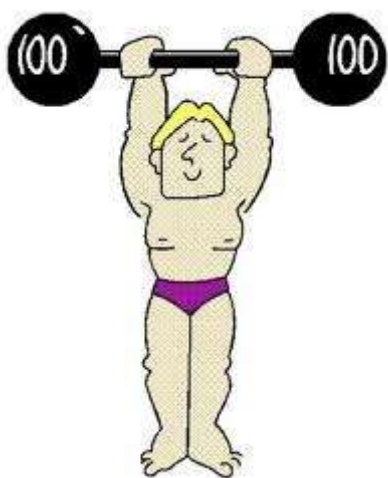
Kolejnym etapem wycieczki była tzw. ścieżka dydaktyczna – to, co na niej zobaczyliśmy rozbudziło naszą wyobraźnię! Małe i duże, grube i chude, straszne i całkiem miłe dinozaury oraz inne stworzenia prehistoryczne ukryte bądź ciekawie wyeksponowane po prawej i lewej stronie ścieżki wzbudziły zachwyt wszystkich uczestników! O każdym spośród pokazanych zwierząt dowiedzieliśmy się wielu ciekawych szczegółów dotyczących życia, odżywiania i bytowania w tak odległych dla nas czasach.

Dużo rozmaitych wrażeń, ciekawe nowe doświadczenia, piękna pogoda oraz wesołe towarzystwo sprawiło, że po obiedzie, który zjedliśmy na terenie Parku i zakupieniu pamiątek, weseli i usatysfakcjonowani wracaliśmy do domu.

Ta wycieczka jest z pewnością godna polecenia, gdyż pozwala współczesnym ludziom poznać świat, w którym żyły niesamowite stworzenia!

Karolina Burzyńska, Aleksandra Kucia, Justyna Makowiecka

Puchar Polski „Łuczniczka” 2012 w Bydgoszczy



To była wspaniała impreza sportowa w podnoszeniu ciężarów na ławce leżąc. Niezapomniane sytuacje miały miejsce zarówno w podróży, jak i na zawodach:) Zawody odbyły się planowo i bez żadnych niespodzianek, zawodnicy mogli rozpocząć swoje zmagania z ciężarami, oczywiście wśród ciężarowców znalazły się także przedstawicielki płci pięknej.

Jak na każdych zawodach, najpierw swoich sił próbowały kobiety - m.in z Wrocławia: Beata Jankowska, Karolina Konopko, Alicja Więch. Każda z dziewczyn osiągnęła sukces i - po trzech próbach - myślę, że mogły zejść z ław zadowolone. Każda z naszych zawodniczek dawała z siebie sto procent możliwości i to się opłaciło. Po zmaganiach pań nadszedł czas na mężczyzn, którzy tak samo dzielnie walczyli ze swoimi ciężarami, jak i nasze koleżanki. W skład panów z Wrocławia wchodził: Zbigniew Micheń (nestor Polskich ciężarów), Andrzej Owczarek, Damian Baczmański, Piotr Szymeczek, Michał Salamon, Kamil Pisarek, Krzysztof Werenc. W tym szerokim składzie także nie zabrakło medalistów i rekordzistów życiowych. Wśród innych zawodników byli tacy, którzy mierzyli się praktycznie z niemożliwym ciężarem, ale jak wiadomo sport potrafi czasem zaskoczyć zarówno nas sportowców, jak i widzów. Zawodnik z Zielonej Góry walczył ze sztangą ważącą 235kg - niemożliwe? A jednak udało się. Teraz widzimy, co nam daje ciężka praca na treningach.

Myślę, że sport jest dobrym sposobem na życie, celem i daje nam wiele szans na lepsze jutro. Im więcej nas - niepełnosprawnych sportowców, tym jest łatwiej coś ważnego i upragnionego osiągnąć.

Michał Salamon



Z dziennika Podróżnika

ZAMEK CISY



Już przed 1241 r. na terenie zamku stał drewniany gród. Jednak pierwsze pisane wzmianki o Cisach pochodzą z 1242 roku. Zamek powstał na przełomie XIII i XIV wieku. Cisy wybudował książę Bolko I Świdnicki. Został on zdobyty przez księcia Bolka II Świdnickiego. Na zamku bywała też często żona Bolka II-księżna Agnieszka.

W połowie 1408 roku właściciel-Heinrich Bolz sprzedał zamek Aleksandrowi von Grunau, od którego już w 1429 odkupił Ulrich von Seydlitz. W 1466 r. zamek został zdobyty przez husytów i zniszczony. Po wojnie trzydziestoletniej zamek został opanowany przez Szwedów, a ostatecznie przez nich spalony w 1634 r. Od tego czasu zamek niestety popadał w ruinę. W następnych latach okoliczni chłopcy zaczęli go rozbierać na własne potrzeby budowlane. Dopiero w 1927 r. zamkiem zainteresował się architekt Walther Brechme. Rozpoczął on prace konserwatorskie, w ramach których zabezpieczono ruiny zamku, a także zrekonstruowano wieżę i bramę. Po II wojnie światowej także prowadzono prace konserwatorskie tj. latach w 1962-69 i w 1975 r.

Taka jest historia zamku, a teraz lokalizacja. Zamek Cisy trudno jest znaleźć. Na pewno trzeba jechać w przeciwnym do Książa kierunku. Znaleźć należy tabliczkę z napisem "Zamek Książ", a następnie zawrócić. Później idzie się przez las, przechodzi przez rzeczkę i idzie się pod górę. Gdy minie most z drewna, jesteśmy już na miejscu.

Ja również byłam na zamku Cisy. Ruiny zrobiły na mnie ogromne wrażenie. Szkoda, że nie jest on tak popularny, jak jego sąsiad - Zamek Książ. Mnie osobiście bardzo się tam podobało, chociaż wymagało to trochę wysiłku (nie ma mostu przez

rzeczkę...). Miejscowa młodzież organizuje sobie na jego terenie noclegi pod namiotami. Nie wiem, jak Wy, ale polecam ten zamek jako jedno z miejsc w tamtych okolicach.

Ola Kopala



Rozmowa z Gościem...

**Wywiadu udzieliła nam Pani Dorota Brożek,
nauczycielka techniki:**

1. Co najbardziej lubi Pani w swojej pracy?

- Najbardziej lubię w swojej pracy możliwość twórczego rozwijanie się oraz tworzenie. Mam to szczęście, bo technika to nie matematyka czy język polski. Na technice robimy wszystko, co chcemy i jak chcemy.

2. Jakie prace wykonują uczniowie PNSP na lekcjach techniki?

- Na lekcjach techniki malowaliśmy, kleiliśmy, robiliśmy makiety, przyszywaliśmy guziki, robiliśmy kolczyki, bransoletki, szyliśmy piórniki, portfele, robiliśmy prezenty na różne okazje, ale również robiliśmy kanapki i szaszłyki owocowe.

3. Jakie umiejętności kształcą lekcje techniki?

- Technika wyzwala nasze różne zdolności od planowania, twórczego myślenia, robienia czegoś z niczego.

4. Jak Pani ocenia predyspozycje manualne uczniów?

- Każdy z młodych uczniów jest inny, ale myślę, że od września do dzisiaj każdy znalazł swoją pasję w tym, w czym jest dobry, a przy okazji poznał swoje możliwości. Dla mnie każdy jest zdolny tylko trzeba to zauważyć. Najważniejsze są ręce i gorący umysł.

5. Jakie konkursy z zakresu techniki odbyły się w tym roku szkolnym?

- Z techniki wykonaliśmy wiele prac konkursowych: ekologiczne marzanny z surowców wtórnych, prace plastyczne, przestrzenne, maski karnawałowe, dinozaury itd.

6. Dlaczego wybrała Pani akurat ten przedmiot do nauczania?

- Dlatego, bo lubię być twórcza...

Rozmawiała Katharina Büchner



Więści z PNSP

Sprawdzian Szóstoklasisty 2012

Dnia 3 kwietnia przyszliśmy do szkoły pół godziny przed rozpoczęciem egzaminu. Nerwy zjadały nas doszczętnie, ale rodzice i nauczyciele dodawali nam otuchy. Wszyscy w galowych strojach ustawiliśmy się rzędkiem przed klasą, gdzie miał się odbyć nasz pierwszy bardzo ważny sprawdzian w życiu.



Po pokazaniu legitymacji i przedstawieniu się osobie z zewnątrz, która wpuszczała nas do sali, zajęliśmy swoje miejsca. Każdy miał na stole karteczkę ze swoim imieniem oraz peselem i najpotrzebniejsze przyrządy do pisania - czyli standardowo: czarny długopis, ołówek, gumkę oraz przyrządy geometryczne. Egzaminatorzy czyli Pani Kaczmarek, Pan Ćwikowski oraz Pani spoza

szkoły zapoznali nas z regulaminem i rozdali testy. Egzamin się zaczął...

Spojrzeliliśmy całą klasą na siebie, uśmiechnęliśmy się i zaczęliśmy rozwiązywać zadania. Zadania zamknięte pochłonęły większą ilość czasu i na zadania otwarte zostało nam go niewiele. Zadania były trudniejsze niż te na sprawdzianach próbnych. Kiedy Pani Ilona Kaczmarek na dziesięć minut przed końcem testu oznajmiła nam, by zacząć kodowanie, ogarnęła nas panika. Do napisania zostało nam jeszcze wypracowanie. W końcu nadszedł czas, by oddać arkusze egzaminacyjne. Wyszliśmy z Sali i udaliśmy się na poczęstunek.



Wszyscy byliśmy zgodni, że na ten sprawdzian nie wystarczy godzina. Potwierdziły to nawet dwie osoby, które miały przedłużenie czasu o pół godziny. Przygnębieni tym, że wypracowanie mogło nam pójść nie najlepiej, usiedliśmy razem w klasie, by zjeść pyszną pizzę. Rozmawialiśmy o odpowiedziach jakie zaznaczyliśmy, a wiadomość, że zrobiliśmy coś źle, bardzo nas przytłaczała. Po pizzy i innych przysmakach zaczęliśmy się rozchodzić do domów.

Dobrze, że ten dzień mamy już za sobą. Teraz czekamy na wyniki. Mamy nadzieję, że dla każdego z nas będą one zadawalające.

Maja Weimann

Marzanny w Polsko-Niemieckiej Szkole Podstawowej



W poniedziałek 21. marca w PNSP klasy 4-6 świętowały pierwszy dzień wiosny i z tej okazji robiliśmy Marzanny. Były to Marzanny z różnych surowców wtórnych oraz różnych ozdóbek np. butelek po wodzie, bibuły, cekinów, plastikowych woreczków, wełny, rolek po papierze toaletowym, starych materiałów, kartonów itp. Większość robiła Marzanny z butelek po wodzie. Mieliśmy na ich zrobienie

godzinę, a wcześniej rozwiązywaliśmy jeszcze różne zagadki. Były to przysłowia w których brakowało jednego, dwóch czasami trzech słów. Trzeba było z ramki wybrać słowa które są w przysłowia. Na przysłowia też mieliśmy godzinę czasu. Zadania z przysłowiami rozwiązywaliśmy w grupach i wygrywała ta grupa, która najwięcej słów dobrze wpisała w luki. Wszyscy bardzo się starali przy robieniu Marzann i dlatego były one bardzo ładne oraz pomysłowe.

Chętnie zrobiłabym jeszcze raz takie Marzanny.



Heidi Ilgmann

Na sportowo

Euro 2012 trwa...

Ponad pięć lat minęło od dnia ogłoszenia przez UEFA prawa organizacji Mistrzostw Europy w piłce nożnej w 2012 roku Polsce i Ukrainie. Ten czas minął bardzo szybko i już lada chwila punkt kulminacyjny - reprezentacje 16 europejskich państw zmięją się w walce o tytuł najlepszej. Jedną z aren walki o laury będzie Wrocław. W naszym mieście przygotowania do turnieju szły pełną parą i wiele miejsc zmieniło się nie do poznania.

Fantastyczny, nowoczesny, kształtem imitujący chiński lampion stadion na 42 tysiące miejsc siedzących robi niesamowite wrażenie. Nowa szybka linia tramwajowa prowadząca pod sam stadion na Maślicach, oraz stacja kolejowa Wrocław Stadion pomogą kibicom w sprawnej komunikacji. Najpiękniejszy dworzec kolejowy w Polsce przechodzi gruntowny remont i już dziś świeci swym blaskiem pośród okolicznych zabudowań. Nowy terminal lotniczy otwiera Wrocławianom szeroko furtkę na Europę



Wrocławianom szeroko furtkę na Europę i Świat, ale też zaprasza fanów piłki nożnej do odwiedzin. Wszystko to sprawia, że możemy z dumą wypatrywać 8. czerwca, kiedy to wybrzmi pierwszy gwizdek.

Mimo wielu rozczarowań związanych z grą naszej reprezentacji w przeszłości, nadzieję na pokazanie się z dobrej strony wróżą sukcesy naszych piłkarzy, a szczególnie osiągnięcia Roberta Lewandowskiego, Jakuba Błaszczykowskiego i Łukasza Piszczka z Borussii Dortmund oraz świetna postawa dopiero 22 letniego, a już grającego na najwyższym światowym poziomie i bez cienia sportowej pokory Wojciecha Szczęsnego z Arsenalu Londyn.

Pozostaje mieć nadzieję, że organizacja Mistrzostw dorówna poziomowi przygotowanej infrastruktury sportowej i komunikacyjnej i pozostawi u odbiorców tylko pozytywne doznania. Również my sami powinniśmy utrwalić ten jakże pozytywny stereotyp dotyczący polskiej gościnności. Bądźmy otwarci dla obcokrajowców, nawiązujmy kontakty i znajomości, zapomnijmy o wszelkich niedociągnięciach i pokażmy się z dobrej strony.

Mecze Polaków:

8. czerwca na Stadionie Narodowym w Warszawie – godz. 18:00 – mecz Polska – Grecja

12. czerwca na Stadionie Narodowym w Warszawie – godz. 20:45 – mecz Polska – Rosja

16. czerwca na Stadionie Miejskim we Wrocławiu – godz. 20:45 – mecz Polska - Czechy

Trzymajmy kciuki za naszą reprezentację. **POLSKA GOLA !!!**

Waldemar Rożek

Jezykownia



Die Empfehlung des Buches „Die Tribute von Panem“

„Die Tribute von Panem“ ist der erste Band des dreiteiligen Buches, der sich mehrere Wochen auf der Bestsellerliste von „The New York Times“ befand. Am 23. März 2012 gab es die Filmpremiere in Polen. Das Buch erzählt über die Hungerspiele, die einmal im Jahr im Land Panem stattfinden.

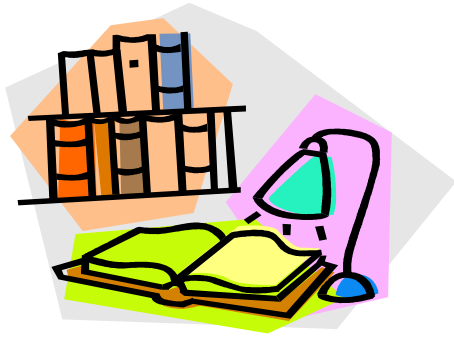
Panem ist ein Staat mit 12 Distrikten und mit einem Kapitol. Die Regierung von Panem organisiert die Hungerspiele mit 24 Teilnehmern, das heißt 2 Teilnehmer (1 Mädchen, 1 Junge) pro Distrikt. Gewinnen kann nur eine Person, die die ganzen Hungerspiele überlebt. Die Hungerspiele finden in einer Arena statt.

Die Hauptheldin ist Katniss Everdeen. Sie kommt aus dem ärmsten Distrikt und zusammen mit Peeta Mallart und 22 anderen Tributen nimmt sie an den Hungerspielen teil.

Die Autorin von „Die Tribute von Panem“ ist Suzanne Collins. Angefangen hat sie im Jahr 1991 als Autorin des Buches für Kinder. Ihre Inspiration „Die Tribute von Panem“ zu schreiben, waren mythische Geschichten, die sie als Kind „verschlungen“ hat.

Ich empfehle das Buch allen, die ein tolles Abenteuer erleben wollen.

Wiktoria Hanczewska



Przeczytane - Polecane

„Margo· Niebezpieczna wyspa”

Książka Janusza Onufrowicza pt. „Margo. Niebezpieczna wyspa” to powieść należąca do gatunku prozy przygodowo-fantastycznej. Jest ona skierowana do miłośników książek gęstych od magii i polecana fanom książek typu „Harry Potter” itp.

Opowiada o przygodach dziesięcioletniej Margo - pyskatej i zadziornej dziewczynki, która została porwana i uwięziona przez złą Monę Many, szaloną władczynię zamku Zazuzizuzal i wyspy Mururu. Tam trafia do szkoły, gdzie uczy się dobrego zachowania i nie ma tam przedmiotów, jakie są w normalnych szkołach. Zapewne uważacie, że mają szczęście. Oni uważają inaczej. Aby wydostać się z tej koszarnej szkoły Margo potrzebuje pomocy swoich przyjaciół i babci, która jak na swój wiek, może wiele zdziałać.

Książkę tą warto przeczytać, ponieważ jest ona napisana ładnym, ciekawym, bogatym językiem. Autor tworzy w powieści magiczny, oryginalny świat, pełen niezwykłych przygód, czarów i dobrych emocji. Oferuje ona czytelnikowi niezapomnianą przygodę i mnóstwo pozytywnych wrażeń. Jest idealna na spędzanie wolnego czasu i zapewnienie sobie rozrywki. Jest w niej wiele zwrotów, które na pewno pomogą w rozwijaniu wyobraźni.

Gořąco zachęcam do sięgnięcia po tę lekturę. Jestem przekonana, że pozostanie na długo w Waszej pamięci.



Karolina Harasimowicz

